



Wspólnota

widzialny symptom dobra

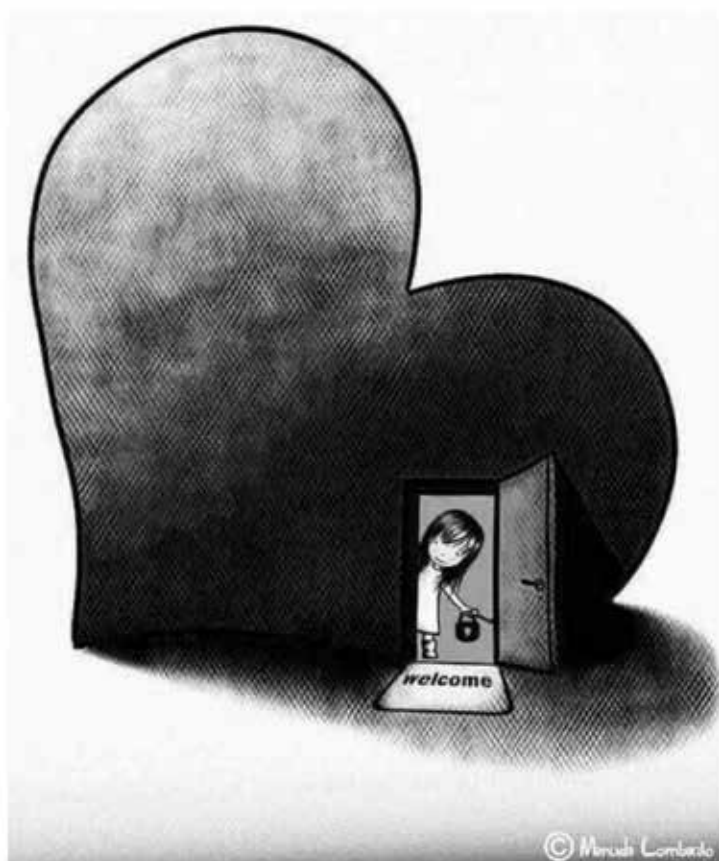
Nr 02 (402) · 23.02.2025 · gazetka parafialna · parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach

Jubileuszowa
Zdrapka
Wielkopostna
2025

DEON
Lubimy.pl
Siostry Wnieśli
Plus
Fudis
Wspólnie
Magnum
OZOKA
Frib
adeste+



W ZDRAPKA WIELKOPOSTNA ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025



„Zdrapka Wielkopostna to 40 ćwiczeń dla ducha i ciała przeznaczonych na Wielki Post, umieszczonych na papierowej planszy zakrytej zdrapką. Pierwsza edycja zdrapki odbyła się w 2015 roku i miała kilkuset uczestników. W kolejnych latach zdrapka docierała już do tysięcy osób w Polsce i poza granicami kraju. Dotarła nawet do Kazachstanu, Chin oraz Australii. Ale najbardziej cieszymy się, gdy dociera wprost do serca”.

zdrapkawielkopostna.pl

Drodzy Czytelnicy,

Miło nam poinformować, że „Wspólnota” została kolejny raz włączona do zacnego grona Patronów „Zdrapki Wielkopostnej”, a nasze logo widnieje na załączonej w tym numerze zdrapce. Życzę wszystkim dobrego Wielkiego Postu, zachęcam do realizacji duchowych ćwiczeń zawartych na Wielkopostnej Zdrapce.

Niech zadania w niej zawarte trafiają wprost do naszych serc, a my otworzymy je i pozwólmy przemieniać na dobre.

Anna Grin



Jubileusz, to jest czas nadziei. Zaprasza nas do ponownego odkrycia radości spotkania z Bogiem, wzywa do duchowej odnowy, zobowiązuje do przemiany serca. Jubileusz przeżywamy pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”, zainspirowani słowami św. Pawła z listu do Rzymian „Nadzieja zwyciężać nie może”. Jesteśmy zaproszeni by powrócić całym sercem do źródła ludzkiej nadziei jakim jest Pan Bóg. On jest jedyną nadzieją człowieka. Od niego mamy czerpać mądrość, siłę i radość, by nieść nadzieję wszystkim którzy jej nie posiadają.

W Rok Jubileuszowy wpisany jest dar odpustu. Odpust, według Kodeksu prawa kanonicznego (kan. 992), „to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, odpuszczone już co do winy. Otrzymuje je wierny, odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu określonych warunków, przez działanie Kościoła, który jako sługa odkupienia auto-

rytatywnie rozporządza i dysponuje skarbem zadośćuczynień Chrystusa i świętych”. Co to oznacza w praktyce? – Każdy grzech pociąga za sobą dwie rzeczy: winę oraz karę. Wina zostaje zglądzona wraz w sakramencie pokuty i pojednania. Kiedy przystępujemy do spowiedzi, otrzymujemy rozgrzeszenie, to dokonuje się przebaczenie naszych grzechów i zglądzenie winy. Natomiast pozostaje jeszcze ta kara doczesna. Odpusty dotyczą właśnie jej. Każdy zły czyn pozostawia po sobie ślad. Trzeba go oczyścić tym, co nazywamy odpustem za życia albo tym, co nazywamy karą czyszcową, naprawić przy pomocy współpracy z łaską Pana Boga.

Ogólnych warunków, które należy spełnić, by uzyskać odpust zupełny jest kilka. Pierwszym z nich wybór intencji, w jakiej chcemy go otrzymać. Należy pamiętać, że odpust można ofiarować jedynie za siebie

Nadzieja zawieść nie może (Rz 5,5)



Diecezja Zielonogórsko-Gorzowska

MODLITWA JUBILEUSZOWA

Ojcze, który jesteś w niebie,
niech wiara, którą nam dałeś
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie,
i płomień miłości
rozlany w naszych sercach przez Ducha Świętego,
obudzą w nas błogosławioną nadzieję
na przyjście Twojego Królestwa.

Niech Twoja łaska przemienia nas
w pracowitych siewców ewangelicznych ziaren,
które będą naszym początkiem ludzkości i kosmosu,
w ufny oczekiwanie
nowego nieba i nowej ziemi,
gdy moce Zła zostaną pokonane,
a Twoja chwala objawi się na wieki.

Niech łaska Jubileuszu
ożywi w nas, Pielgrzymach nadziei,
pragnienie dóbr niebieskich
i rozleje po całej ziemi
radość i pokój
naszego Odkupiciela.
Tobie Boże, błogosławiony po wsze czasy,
niech będzie cześć i chwala na wieki.

Amen

lub na sposób wstawienniczy za zmarłych (nie można ofiarować odpustu za innych żyjących). Kolejnymi są: wzbudzenie wewnętrznego braku przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego, spełnienie konkretnego czynu, do którego jest przywiązana jest łaska odpustu, bycie w stanie łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii Eucharystycznej oraz modlitwa w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego. Z racji Jubileuszu, pomimo zasady, że dziennie można uzyskać tylko jeden odpust zupełny, wierni otrzymują akt miłosierdzia na rzecz dusz czyśćcowych, jeśli przystąpią po raz drugi tego samego dnia do sakramentu Komunii. Dzięki temu będą mogli uzyskać dwukrotnie odpust zupełny tego samego dnia, ale jedynie za zmarłych.

Tym co wiąże się z łaską odpustów w Roku Jubileuszowym 2025 jest pobożna pielgrzymka do kościołów jubileuszowych. W naszej diecezji Biskup ustanowił takimi kościołami Katedrę w Gorzowie Wlkp.,

konkatedrę w Zielonej Górze, sanktuarium naszej diecezji oraz jedyny kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach. Jest to dla nas wielki zaszczyt i dar, że w naszym kościele można każdego dnia zyskać odpust zupełny uczestnicząc pobożnie we Mszy świętej, adoracji, nabożeństwie Słowa Bożego, Liturgii Godzin, Drodze Krzyżowej, różańcu lub nawiedzając grób bł. S. M. Edelburgis. Dzięki temu, że mamy grób naszej błogosławionej, nasz kościół parafialny został podniesiony do godności Kościoła Jubileuszowego, w którym możemy zyskiwać odpusty.

W każdy wtorek sprawujemy Mszę świętą jubileuszową o g. 18:00 poprzedzoną nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego.

Niech ten szczególny rok będzie dla nas czasem łaski a my mając „na wyciągnięcie ręki” tak wielki skarbiec łask, korzystajmy z niego obficie dla siebie i dla naszych zmarłych.

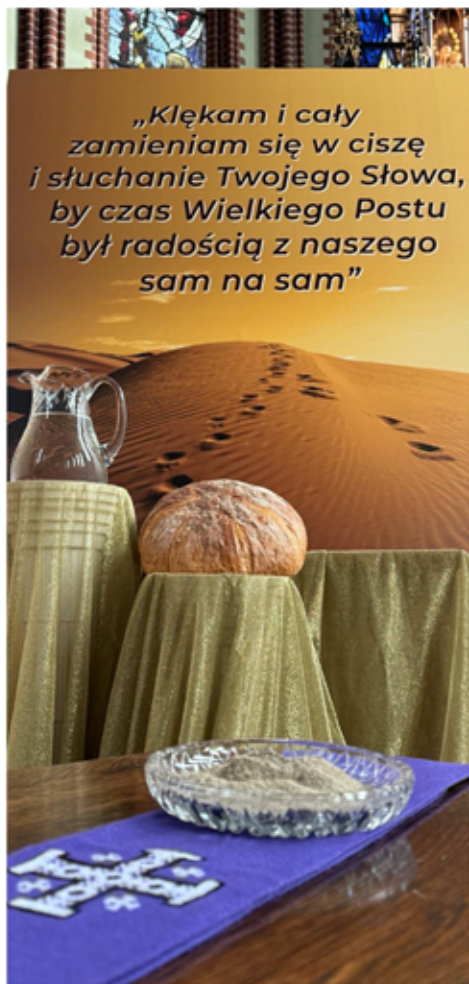
ks. Marcin Marciniak

☪ Mój kolejny Wielki Post

Papież Franciszek określił czas Wielkiego Postu, że to czas „mocny duchowo” i wskazuje, że jest to nie tylko czas nawrócenia, ale także „czas wolności”.

W jaki sposób wolność, którą mamy dobrze zagospodarować, aby okres Wielkiego Postu, kolejny w moim życiu, przeżyć inaczej niż do tej pory. Tak, by „nasz Wielki Post był konkretny”, jak ujmie to papież.

Bardzo ciekawe sformułowanie: Wielki Post konkretny. Chrześcijaństwo musi być konkretne, ponieważ jest realistyczne, tak jak realistyczna jest Ewangelia. Dlatego papież pisze, że pierwszym krokiem do konkretnej zmiany „jest pragnienie widzenia rzeczywistości”. Czyli postrzeganie jej takiej, jaka ona jest. Po to, by się zatrzymać. Bo w okresie Wielkiego Postu bardzo ważne jest zatrzymanie się. Zatrzymanie się na modlitwie, aby przyjąć Słowo Boże i zatrzymać się jak Samarytanin, w obecności drugiego człowieka, zwłaszcza potrzebującego. Miłość Boga i bliźniego jest tą samą miłością. I ta miłość powinna być bardzo konkretna. Na przykład wtedy, gdy przebaczam komuś winę. Gdy pierwszy wyciągam rękę do pojednania. Gdy porzucam „szemranie”, ocenianie innych, mówienie źle o ludziach. Gdy podejmuję wysiłek, by przestać kogoś nienawidzić – zarówno w życiu prywatnym, jak i zbiorowym, narodowym, także w przestrzeni medialnej (hejt rozlewający się w internecie urósł do rangi zjawiska społecznego!). Jakie jeszcze mogą być konkretne, kreatywne odpowiedzi na Wielki Post?



*„Kłękam i całą
zamieniam się w ciszę
i słuchanie Twojego Słowa,
by czas Wielkiego Postu
był radością z naszego
sam na sam”*

Może ograniczenie korzystania z mediów społecznościowych. A może post o chlebie i wodzie w konkretnej intencji, np. w każdy (lub jeden) piątek Wielkiego Postu, czy udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej... To są wielkopostne „konkrety”. Najważniejsze jednak, by każdy znalazł swój „konkret” i nie przegapić po raz kolejny tego czasu, który Pan Bóg nam daje.

ks. Marcin Marciniak

☞ Kiedy zadziała dzwonek

Od domu do domu, tak w cudzo-
słowie, pukając lub dzwoniąc wchodzili
posłańcy-kapłani w nasze rodzinne kli-
maty z kolędą, modlitwą i błogosławień-
stwem. Tradycyjna kolęda w naszej parafii,
jak co roku w okresie Bożego Narodzenia
utrzymała nas w atmosferze śpiewu kolęd,
zapachu kadzidła, swoistego rachunku
sumienia w domu naszego codziennego
życia. Może mieliśmy jakieś szczególne
oczekiwania od wizyty duszpasterza,
spełnienie jakiegoś marzenia, załatwienia
sprawy od lat niezłatwionej, o której po-
myślne zakończenie modlimy się od lat.
Tak dużo, nieraz chcielibyśmy spraw pod-
jąć w tej wyjątkowej chwili, kiedy naszym
gościem w domu jest ksiądz. Na co dzień
to my chodzimy do księdza, do kościoła,
przeżywamy wspólne uroczystości reli-
gijne, patriotyczne - tak dużo ich jest w
naszej parafii, a tu ksiądz z ministrantami,
synami naszych sąsiadów, naszymi synami
czy wnukami wchodzi do naszego domu.
Chyba każdy z nas pragnąłby się podzielić
z kolędowym gościem takim oto doświad-
czeniem: księżę taki dotyka mnie problem:
modlę się za pewną osobę, w pewnej in-
tencji lub w świętej i słusznej sprawie,
która nie idzie w kierunku jaki chcieliśmy
w naszym domu. Albo, że to po prostu
nie wychodzi: ten krewny, który nadal jest
daleko od Boga, ...to badanie lekarskie,
które daje nam rozczarowujący wynik, ...
to ustawodawstwo, które nie odpowiada
ludzkiej godności, jest tak szkodliwe dla
naszych dzieci, naszego miasta, naszego
narodu. Frustracja, poczucie bezradności,
zwątpienie wobec pozornej bezczynności
ze strony Boga pogłębia się, gdy słyszymy
echo tych słów Jezusa: „Proście, a będzie
wam dane; szukajcie, a znajdziecie; ko-
łaczcie, a otworzą wam”. No właśnie, tak



sobie myślimy wtedy, albo rozmawiamy,
że dobrze z tym naszym proboszczem, że
dzwoni i puka do drzwi naszego domu, a
kiedy zadziała dzwonek, to tak, jakby się
miłość odzywała w naszych sercach i jak-
byśmy sobie odpowiedź sobą zadawali:
kurczę, a co sami zrobiliśmy w tych spra-
wach, o których rozwiązanie tak żarliwie
wzносimy modlitwy do Boga? Może pro-
blemowi choroby, samotności dałoby się
zaradzić tak, jak to robiła błogosławiona



Maria Luiza Merkert, której relikwie są w naszym kościele parafialnym, po prostu częstszą obecnością przy chorym-przy jego łóżku, samotnym - przy jego stole z herbatą w dużym kubku, takim na godzinę picia, może tak, jak Maria Luiza ofiarowała bezdomnej swoje buty i poszła boso posługiwać chorym, ofiarować swoją rozmowę, trochę czasu..., te symboliczne buty, które pomogą w trudzie chodzenia, radzenia sobie. Znany mi człowiek dotknięty nagłą chorobą i ciężką, nieprzewidywalną w skutkach jej rozwoju, musiał nagle zrezygnować z zaplanowanych dużo wcześniej i opłaconych wakacji. Co do wakacji nie był sam. Kiedy choroba zweryfikowała jego wypoczynkowe plany, podjął intensywne leczenie, pozostał w domu, obyło się bez

szpitala, chociaż lekarze zalecali hospitalizację. W zmaganiu się z chorobą pozostał sam. Towarzysze wypoczynku, stwierdzili, że są dwie godziny drogi od chorego, w nagłej potrzebie, wsiądą do samochodu i przyjadą, albo telefonicznie pocieszą...! Co do wakacji nie był sam, co do choroby radził sobie w samotności.

Dajmy szansę zrealizować się modlitwie, dajmy szansę zrealizować się Bogu w naszych sprawach, nie wyręczając się Panem Bogiem. Kiedy zadziała dzwonek, otworzymy drzwi Chrystusowi, otworzymy drzwi Bogu i Duchowi św., zaprośmy ich do stołu z kapłanem, niech się rozgoszczą, a i my celebруем te chwile.

Janusz Dreczka

☞ NIE UMIAŁABYM INACZEJ

Z naszą parafianką panią Bronisławą Miklas dla której od 1945 roku Żary są miastem rodzinnym rozmawia Anna Grin

Anna Grin: Pani Bronisławo, proszę podzielić się z Czytelnikami od kiedy jest Pani w naszej parafii, do którego Proboszcza sięga Pani pamięcią?

Bronisława Miklas: Miałam 3 miesiące jak przyjechałam wagonami towarowymi. Moi Rodzice mieszkali koło Lwowa, gdy Ukraińcy zaczęli wypędzać Polaków, to ludzie wyjeżdżali na zachód a wśród nich ja. Żary są moim miastem rodzinnym. Najlepiej pamiętam księdza Tadeusza Demela. Gdy przyjechałam do Żar w 1945 roku proboszczem był ksiądz Józef Swajka, ale ja Go nie pamiętam. W mojej pamięci tli się ksiądz Jurkowski, za jego czasów śpiewałam w chórk. Ksiądz Demel mieszkał blisko miejscowości, gdzie się urodziłam, także znał moich Rodziców, bywał u nas na uroczystościach rodzinnych, ale my u Niego także. To były wspaniałe czasy. Przez 18 lat należałam z mężem w naszej parafii do Oazy Rodzin.

A.G.: Jak rozpoczęło się Państwa zaangażowanie w życie parafialne? Jak Pani wspomniawszy należeli Państwo do Wspólnoty Domowego Kościoła, ale także Pani mąż angażował się w Parafialny Zespół Caritas?

Bronisława Miklas: Ksiądz Demel przyszedł do nas do domu zaproponować, żebyśmy należeli do Oazy Rodzin, zgodziliśmy się. Osiągnęliśmy w tej wspólnotce pełnoletność, wraz z naszymi przyjaciółmi z kręgu przeżyliśmy mnóstwo cudownych chwil. Gdy ksiądz Demel przeszedł na eme-



ryturę, a po Nim objął probostwo ksiądz Edward Welzandt we dwóch przychodzili na spotkania naszego kręgu. Obydwoje mieli wspaniałe wiadomości na temat rodziny, cudownie prowadzili spotkania, czekaliśmy na nie, by we wspaniałym gronie pogłębiać wiarę, wiedzę religijną i w duchu katolickim troszczyć się o nasze rodziny. Gdy ksiądz Demel całkowicie powierzył krąg księdzu Welzandtowi nadal spotkania były bardzo ciekawe, a my podziwialiśmy wiedzę na temat rodziny księdza proboszcza Edwarda Welzandta. Mi osobiście bardzo dużo w życiu dały oazowe spotkania. Pogłębiłam wiarę, zaprzyjaźniłam się z cudownymi ludźmi, mimo, że dziś już nie spotykamy się we wspólnocie to nasze przyjaźnie trwają.

Leszek zaangażował się w Caritas. Czuł potrzebę pomagania, chętnie włączył się w wolontariat i niósł pomoc bliźnim.



A.G.: Pani dzieci wychowane w duchu katolickim sumiennie praktykują wiarę. Pani wnuka, dziś już dorosłego człowieka, możemy często spotkać służącego do Mszy Świętej. Należą się Państwu gratulacje za sukces wychowawczy, bo dziś wezwaniem jest wychować tak dzieci, by były wierne Bogu, wielu młodych odwraca się od kościoła, rezygnuje z lekcji religii. Interesuje mnie jak Państwo uczyniliście, że Wasze dzieci idą przez życie z Chrystusem?

Bronisława Miklas: Dziękuję Aniu za miłe słowa. Wiele nam dała oaza, od kiedy zostaliśmy włączeni do oazowego kręgu zaczęliśmy wspólnie się modlić. Choć ja i mój mąż wspólną modlitwę praktykujemy od czasów zaangażowania wspólnotowego, to już moja córka z zięciem modlą się wspólnie od początku małżeństwa. Damian, mój maleńki wnuk skakał po plecach tacie, ale

im to nie przeszkadzało, by trwać na małżeńskiej modlitwie. Jarek, mój zięć, był ministrantem, więc od dziecka był blisko Boga. Pan Bóg obdarzył mnie szczęściem do dzieci. Córka z zięciem są cudownymi małżonkami, moje wnuki: Damian i Kingunia także chodzą do kościoła. Wierzę, że ten sukces wychowawczy, o który Aniu pytasz, to przykład. My dawaliśmy przykład żywej wiary naszej córce, a ona wraz z mężem dawali go swoim dzieciom. Moi Rodzice byli bardzo religijni, Mama mimo wielu obowiązków przy piątce dzieci, bo nas było pięcioro, codziennie szła na Mszę Świętą. Dla mnie Ona także była niesamowitym przykładem miłości do Boga, pogodzenia wychowania licznej gromady dzieci a jednocześnie nie zwalniała się z uczestnictwa w Eucharystii, z pewnością relacja z Panem Bogiem i Maryją dawała Jej siłę do realizowania roli żony i mamy. Tradycja może być przekazywana z pokolenia na pokolenie,



ks. proboszcz Józef Swajka proboszcz naszej parafii, gdy pani Bronisława przyjechała do Żar (1945r.)



ks. J. Jurkowskiego prowadził chórek, w którym śpiewała pani Bronisława

ale to przykład życia, postępowania, to jak się zachowujemy, odżywamy, co robimy wpływa na życie pokoleń, które na nas patrzą i potrafią ocenić dobre zachowanie. A skoro coś wychodzi dobrze to chce się to powielać.

A.G.: Pani Bronisławo co Pani dała na przestrzeni lat i co Pani daje dziś dobra relacja z Panem Jezusem?

Bronisława Miklas: Myślę, że zasługą dobrych relacji z Panem Jezusem jest Najświętsza Panienska. Od najmłodszych lat robiłam Jej ołtarzyki, śpiewałam piosenki, zbierałam kwiatuszki, byłam i jestem Jej wielką czcicielką. W dość późnym wieku, bo po pięćdziesiątce Matka Boża sprawiła, że pokochałam Pana Jezusa. Był moment, że czułam, że nie mam już tak wielkiej miłości do mojej kochanej Matuchny, ale większą mam w stosunku do Pana Jezusa, dziś myślę, że to Matka przyprowadziła mnie do swojego Syna, że Jej celem było

tak pokierować relację, abym dostrzegła Chrystusa – Ona mnie do Niego przez lata prowadziła. Ja przez 40 lat nie opuściłam nabożeństwa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Dziś z różnych względów nie mogę w nim uczestniczyć i bardzo nad tym ubolewam, ale łączę się modlitwą duchowo. Zawsze znałam Pana Jezusa, ale nie umiałam Go tak bardzo kochać jak teraz. Maryja tchnęła we mnie miłość do swojego Syna. Nie jestem świętą. Bywało, że czułam żal do Pana Boga, gdy na przestrzeni lat spotykały mnie trudne doświadczenia. Ale jednocześnie wiem, że więź z Bogiem pozwala mi unieść wszystkie trudne momenty. Dziś relacje się odwróciły, najpierw zwracam się we wszystkich sytuacjach do Pana Jezusa, a następnie proszę Matuchnę. Jestem im wdzięczna za każdą rzecz. Dziękczynienie jest u mnie w życiu ważnym elementem. Dziękuję za wszystko. Za mojego męża Leszka, z którym od ślubu kroczę przez życie, gdy mój wnuk Damian wraca szczęśliwie z trasy, gdy mojej

córce Edytce dobrze się powiedzie, za moją kochaną wnuczkę Kingę i za zięcia Jarka też wznoszę do Jezusa i Matuchny podziękowanie. Wspieram modlitwą moje dzieci, wnuki i ich rodziny. Aniu, ja nie umiałabym żyć bez Boga, w każdym trudnym, ale i radosnym doświadczeniu zwracam się do Nich. Ta relacja mnie umacnia, daje siłę do życia, sprawia, że jestem mocna i szczęśliwa.

A.G.: Patrzy pani na obecnie posługujących kapłanów i na swój kościół, który zmienił się na przestrzeni lat, jak Pani odbiera dziś miejsce, które nadal jest miłością Pani życia?

Bronisława Miklas: Aniu, Ty tego nie pamiętasz, ale gdy przyszedł do naszej parafii ksiądz Demel wówczas plac kościelny nabrał miejskiego kształtu. Z opowiadań wiem, że kiedyś chodziły wokół kościoła kury, nie było ogrodzenia. Ksiądz Demel zajął się porządkowaniem placu. Postawił ogrodzenie, zajął się ogrodem i drzewami wokół naszej świątyni. Na przestrzeni lat mieliśmy szczęście do kapłanów. Każdy następca pielęgnował dzieło poprzednika, szanował to, co zostało zrobione i jeszcze bardziej starał się, by nasz kościół i teren wokół kościoła piękniał. Dziś jestem szczęśliwa, że ksiądz proboszcz Paweł Konieczny w piękny sposób prowadzi parafię, lubię, jak się uśmiecha, bije z Jego twarzy szczerą, podtrzymuje dobre inicjatywy, tworzy nowe, nie mogę nadziwić się dykcji księdza Proboszcza, dzięki której pięknie brzmią Jego cudne kazania. Ksiądz Marcin także ma niesamowite dary, pięknie realizuje powołanie, a bywa, że wzruszam się podczas Jego kazań. Codziennie modlę się za Nich. Każdego dnia polecam panu Bogu także tych kapłanów, którzy pracowali w naszej parafii zarówno żyjących jak i tych, którzy opiekują się nami z niebios. Polecam także siostry zakonne na

przestrzeni lat także pięknie opiekowały się naszym kościołem. Moja parafia ma szczęście do ludzi, którzy się o nią troszczyli i troszczą, to dzięki nim zmienia się na korzyść i pięknieje.

A.G.: Pamiętam Panią od dziecka. Od kiedy jestem zaangażowana w naszej parafii, a jest to od czwartej klasy szkoły podstawowej, gdy zaczęłam uczęszczać na Oazę Dzieci Bożych, widuję Panią w naszym kościele w tej samej ławce. Zawsze była i pozostaje Pani skromna, elegancka, wierna Bogu, z tym samym serdecznym uśmiechem i dobrym słowem dla drugiego człowieka. Wierna nie tylko Panu Bogu, ale także rodzinie i parafii... Mogłabym mnożyć komplementy. Pani Bronisłavo w jaki sposób zachować człowieczeństwo, kondycję duchową mimo różnych życiowych doświadczeń?

Bronisława Miklas: Rzeczywiście trudnych doświadczeń w życiu nie brakowało i nie brakuje, ale pan Bóg daje mi siłę. Błogosławi i sprawia, że jestem taką jaką mnie Aniu postrzegasz, choć to bardzo duży komplement dla mnie. Wiara daje mi siłę. Widziałam tę wiarę u swoich Rodziców, mój Tato nie wypuszczał różańca z ręki, moja mama była bardzo wierząca, należała do II Zakonu Świętego Franciszka i jak wspomniałam praktykowała codzienne Eucharystie, więc zaszczepili we mnie miłość do Boga i Kościoła, dzięki którym jestem takim człowiekiem. Mówisz Aniu o moim uśmiechu, a ja uważam, że z uśmiechem u mnie marnie, z natury jestem pesymistką.

A.G.: To mnie Pani zaskoczyła. Ja zawsze widziałam w Pani oczach uśmiech i pogodę ducha, dla mnie nigdy Pani nie szczędziła dobrego słowa i uśmiechu. Tu

mi się przypominają słowa księdza proboszcza Tadeusza Dobruckiego, który za swoim proboszczem, u którego był wikariuszem, powtarzał, że zdarzają się w kościele tak zwane „żaby kropielne”, czyli osoby, które pięknie wyglądają w kościelnej ławce, ale już gorzej z postępowaniem, zachowaniem poza murami świątyni. Spodobało mi się to powiedzenie, ponieważ na przestrzeni lat, gdy dorastałam, coraz bardziej wiedziałam co miał na myśli ksiądz Tadeusz używając tego sformułowania. Pani nigdy w mojej ocenie nie należała i nie należy do cytując za śp. księdzem proboszczem Tadeuszem „żaby kropielnej”.

Bronisława Miklas: Aniu, wiem co miał na myśli śp. ksiądz Dobrucki. Mnie też to boli, znam osoby, które przyjmują do serca Pana Jezusa, modlą się gorliwie, a po wyjściu z kościoła mówią źle o księżach, o osobach zaangażowanych w kościele, postępują zupełnie inaczej niż mówi nam dekalog. Przeżyłam 80 lat. Nigdy nie spotkałam się z czymś naganym u kapłanów, nigdy nie doświadczyłam z ich strony niczego na co mogłabym narzekać, wręcz przeciwnie zawsze trafiałam na kapłanów wierzących, modlących się, dbających o nasz kościół. Zdarzali się kapłani z różnym charakterem, bardziej lub mniej otwarci, ale nigdy tacy, na których mogłabym powiedzieć złe słowo. Więc nigdy tego nie czyniłam. Mam w sercu zdanie: „nie czyń drugiemu, co tobie nie mile”.

Mam w życiu szczęście. Mimo licznych trudów Pan Bóg otacza mnie dobrymi księżmi, ludźmi, pomocnymi osobami. Mam niesamowicie kochanego zięcia Jarka, który pomaga mi, gdy potrzebuję Jego wsparcia. Mam wnuka, który także mnie wspiera. Mam kochającą córkę, a także wnuczkę z jej rodziną. Każdego dnia modlę się, żebym nie była dla nich ciężarem, może Pan Bóg wysłucha mojej prośby? Do końca swych dni

pozostanę wierna Bogu, Matuchnie, swojej Rodzinie i wyznawanym zasadom.

A.G.: Pani Bronisławo, kończąc rozmowę chcę podziękować za Pani życzliwość. Zawsze, gdy się spotykamy ma Pani na podorzędu dla mnie dobre słowo. Od 30 lat jest Pani wierną czytelniczką „Wspólnoty” i wspiera nas Pani modlitwą. Dziękuję za każdy przejaw zrozumienia i życzliwości. Mieć „za plecami” takie osoby jak Pani to jak mieć wiatr, który sprawia, że podążamy do przodu.

Bronisława Miklas: Gdy ukazuje się nowy numer gazetki, to jak wracam z nim do domu, to zanim cokolwiek zrobię nastawiam wodę na cappuccino i zaczynam od czytania „Wspólnoty”. Zdarza się, że niektóre artykuły czytam po dwa razy. Aniu, wyrażam Ci uznanie. Pamiętam Ciebie słoneczko od dziecka, zawsze śliczna, młodzianka dziewczynka zaangażowana w różne parafialne inicjatywy. Dla mnie zawsze jesteś śliczna, uśmiechnięta i zawsze szczerą. Doświadczyłaś w życiu trudnych momentów, a jednak mimo wszystko jesteś pogodna, zawsze dla każdego masz szczerą uśmiech, dobre słowo. Ja to u Ciebie bardzo cenię i Ciebie cenię. Tak jak Ty pięknie rozkwitasz na przestrzeni lat tak samo nasza „Wspólnota” pięknieje. Porównuję pierwsze numery a dziś, jest diametralna zmiana na korzyść. Korzyść wizualną, ale także i treści.

Życzę Redakcji, aby nasza „Wspólnota” była zawsze widzialnym symptomem dobra, uważam ją za chlubę naszej parafii, ale również i diecezji.

Dziękuję Ci Aniu za rozmowę, za to, że pomyślałaś o mnie, by ta rozmowa się odbyła, niech zapisuje się na łamach naszej „Wspólnoty” i zachęca wszystkich do dobrej relacji z Panem Bogiem i drugim człowiekiem.

UMOCNIENI NA DOBRĄ DROGĘ

Tradycją naszej parafii jest, że w każdą drugą niedzielę miesiąca po każdej Mszy Świętej kapłani udzielają błogosławieństwa małżonkom, rodzinom i wszystkim, którzy mają pragnienie je przyjąć.

Ksiądz Proboszcz Paweł wraz z księdzem wikariuszem Marcinem traktują inicjatywę jako potrzebę i owoc beatyfikacji rodziny Ulmów. Wierni podchodzą z radością, niektórzy z

wielkim wzruszeniem i łzami w oczach, dziękują kapłanom za inicjatywę, a nawet zatrzymują się, by przez chwilę porozmawiać z kapłanem, który błogosławi.

W rocznicę urodzin błogosławionej s. M. Edelburgis wierni otrzymali błogosławieństwo, którym umocnieni ruszyli w życiową drogę.

Anna Grin



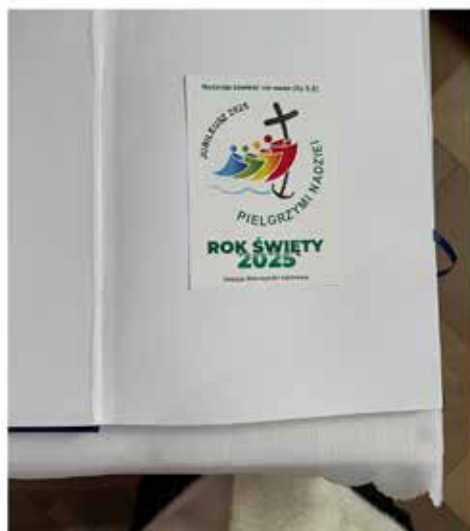


PROŚCIE A BĘDZIE WAM DANE

W związku z trwającym Rokiem Świętym zapraszamy do uczestnictwa w Jubileuszowych Mszach Św., które są odprawiane w naszym kościele, jako Kościele Jubileuszowym w każdy wtorek o godzinie 18:00. Msza Św. Jubileuszowa jest poprzedzona nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego o godzinie 17:30. Na ołtarzu

Matki Bożej Nieustającej Pomocy, obok Jubileuszowej Księgi Miłosierdzia, znajdują się karteczki. Na nich można wypisywać swoje intencje i składać je do wystawionego koszyczka. Te intencje będziemy polecać i omadlać podczas nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz



W UWIERZMY W SPEŁNIENIE PRÓŚB

Za każdym razem, gdy stoję przy grobie siostry Marii Edelburgis czuję jakbym dotykała nieba.

Za każdym razem, gdy stoję przy grobie siostry Marii Edelburgis czuję niesamowity dar obecności Tej, która przed tronem Najwyższego może wstawiać się w intencjach, z którymi do Niej przychodzę.

Za każdym razem, gdy stoję przy grobie siostry Marii Edelburgis czuję, że prosząc mogę zostać wysłuchaną.

Za każdym razem, gdy stoję przy grobie siostry Marii Edelburgis czuję szczęście, satysfakcję, dumę i radość, mam pewność, że Ona jest w niebie, w którym może wiele. 9 lutego wspominaliśmy 120. rocznicę Jej ziemskich urodzin. Rodzice za łaską Pana

Boga przekazali Jej życie, abyśmy my dziś mieli orędowniczkę w niebie.

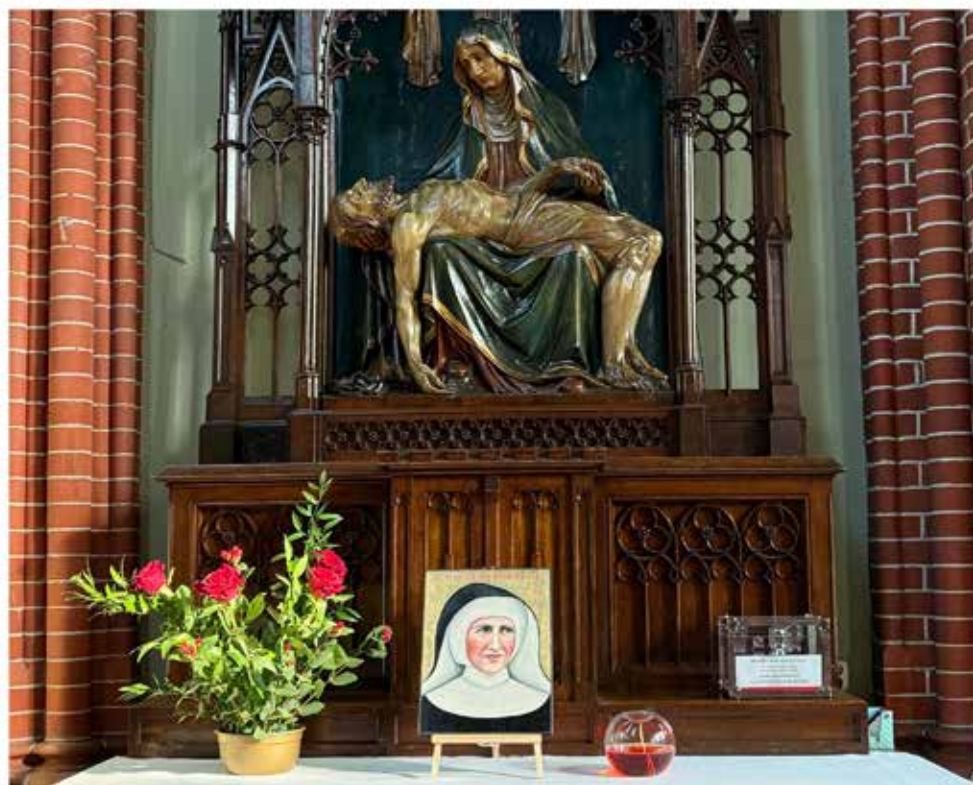
14 lutego wspominaliśmy rocznicę włączenia Julianny Kubitzki do grona Dzieci Bożych.

20 lutego wspominaliśmy 80. rocznicę męczeńskiej śmierci s. M. Edelburgis.

Korzystajmy z obecności przy naszym kościele grobu Błogosławionej Siostry. Nawiedzajmy go, zatrzymujmy się przy ołtarzu, na którym widnieje Jej wizerunek i wypraszaśmy potrzebne łaski. Uwierzmy, że mogą się spełnić. Dajmy naszej Błogosławionej szansę na działanie.

Anna Grin







Od 2016 roku, kiedy powstał pomnik „Żołnierzy Wyklętych” przy naszym kościele, uroczystości obchodzimy jako społeczność parafialna i całego miasta Żary, pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z przedstawicielami lokalnych władz samorządowych, Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.
 Także w tym roku chcemy uhonorować Żołnierzy Wyklętych w uroczystości objętej Patronatem Honorowym Prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. Uroczystość będzie miała miejsce w sobotę, 1 marca, w naszej parafii.

Uroczysta Msza Św. rozpocznie się o g. 12:00, a po zakończeniu Eucharystii przejdziemy pod pomnik przed kościołem, gdzie odbędzie się Apel Pamięci Poległych i zamordowanych przez komunistów Żołnierzy Wyklętych.

Serdecznie wszystkich zapraszam

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

PODZIĘKOWANIE

W imieniu swoim i księdza wikariusza Marcina z serca dziękuję wszystkim, którzy przyjęli nas podczas wizyty duszpasterskiej – kolędy. Był to dla nas ciężki, ale cenny czas. Za dobre słowa, piękne choć czasem niełatwe rozmowy, za serdeczność, z troską o nasz kościół i o nas a także za złożone ofiary składam szczerze „Bóg Zapłać”.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz



DAR BOGA NA UZDROWIENIE

„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla niego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk. 5, 14-15)

11 lutego we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w Świątym Dniu Chorego została w naszej parafii odprawiona Eucharystia z udzieleniem Sakramentu Chorych. W kazaniu ks. proboszcz Paweł Konieczny mówił o nadziei: *„Przychodzimy z nadzieją na Msze Święte Jubileuszowe, z nadzieją na tu i teraz. Dziś, kiedy przeżywamy Świątowy Dzień Chorego, w którym przychodzimy, aby otrzymać dar Boga na uzdrowienie. Na uzdrowienie naszego ciała, czy też może naszej duszy. Przychodzimy z nadzieją na to,*

co przed nami, może w bliższej lub dalszej perspektywie, ale też i przychodzimy z tą nadzieją, że to nasze życie pełne różnych trosk i kłopotów, ale też i radości - będzie lepsze, będzie na tyle dla nas piękne i wspaniałe, że z nadzieją patrzymy na cel naszego życia: życie wieczne.”

Puentą kazania było przykazanie: Kochaj Boga i bliźniego jak siebie samego. Ksiądz Proboszcz wlał w nas wiarę, że Pan Bóg kocha nas nie z jakiegoś powodu, ale przez wzgląd na nasze dobre serce.

Wierni zgromadzeni w kościele przyjęli sakrament - dar Boga na uzdrowienie. Bądźmy dobrej wiary, że każdy, kto go przyjął wyszedł z kościoła umocniony, a jeśli będzie taka wola Boga, dostąpi łaski uzdrowienia.

Anna Grin







Ojcie, będąc w kościele byłem świadkiem sytuacji jak ksiądz zwrócił uwagę chłopcom, by zdjęli czapki w kościele. Za moich czasów nie do pomyslenia było, żeby mężczyzna wszedł do kościoła w czapce, z szacunku do Pana Boga w myśl świętej zasady panowie nie powinni mieć nakrycia głowy w kościele. Do synagogi nie wejdziemy z odśloniętym ciałem, bo nie zostaniemy wpuszczeni, chcąc zwiedzić meczet mężczyzna nie wejdzie w krótkich spodenkach, a kobieta musi przykryć głowę ... w pozostałych wyznaniach również obowiązują restrykcyjne zasady. Skąd u nas zrobiła się moda na przyzwolenie i przyzwolenie, żeby chłopcy/panowie pozostawali w czapkach w kościele?

o. Łukasz Popko: Nakrycie głowy lub nie, to tylko jeden z elementów tego, jak godnie uczestniczymy we mszy świętej. Oczywiście Pan Bóg patrzy w serce i nie ma żadnego przykazania ani boskiego, ani kościelnego, które określałoby szczegółowo, jak każdy człowiek ma się konkretnie ubierać. A jednak Kwestia stroju na liturgii ma duże znaczenie, ponieważ chcemy przez to co widzialne wyrazić to co niewidzialne. Wystarczy zobaczyć, ile miejsca poświęca strojom kapłańskim Pismo Święte. Cokolwiek by się nie mówiło o „luzackiej” kulturze współczesnej, nikt się nie dziwi, że nie dostanie poważnej pracy ten, kto idzie na rozmowę o pracę byle jak ubrany. Słuchający go ludzie pewnie słusznie pomyślą, że kandydatowi nie bierze ich poważnie. Jeśli ktoś na umówione spotkanie przychodzi spóźniony i nieprzygotowany, może (choć nie musi) być to znak, że tak naprawdę nie chce tam być.



Lepiej nie dać nic niż dać zwiędłe lub suche kwiaty. Przypomnę przypowieść Pana Jezusa o stroju weselnym:

„Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: "Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?" Lecz



o. Łukasz Popko

on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: "Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". (Mat 22,11-13)

Jak wygląda godny strój to zależy już od konkretnej kultury. W Papui Nowej Gwinei pięknym strojem będzie naszyjnik na gołych piersiach, w Europie nie będzie to zrozumiałe. Ignorancja i brak kultury są oczywiście defektem, ale nie jest grzechem, natomiast jest nim na pewno lekceważenie spotkania z Panem Bogiem. Tak czy inaczej strój w każdej kulturze ma znaczenie. Na przykład, Rzymianie zawsze mieli głowy odkryte, ale musieli zakrywać je właśnie przy składaniu ofiar, czy to jako akt pokory przed bogami, czy z zabobonu.

Być może dlatego Paweł nakazuje robić rzecz przeciwną, kiedy pisze do koryntian: „Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę” (1 Kor 11,4). Koryntiankom zaś przeciwnie nakazywał nakrywanie głów.

W Polsce i nadal w Europie, jest wyrazem lekceważenia gospodarza, jeśli gość nie zdejmuje czapki w domu. Z drugiej strony, króla poznajemy po koronie, biskupa po mitrze, żołnierza po rogatywce. Kiedy osoby pełnią swoje funkcje stanowe, noszą formalne nakrycia głowy. Jednak i biskup zdejmuje wszelkie nakrycia, nawet piuskę, w czasie modlitwy eucharystycznej. Może to niech zainspiruje nawet tych panów, co się skarżą, że im w głowę zimno.



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
 Ślad graficzny: Agencja Reklamowa Przegłos Artur Ławecki
 Druk: Drukarnia Dechnik
 Nakład: 200 szt.

Parafia WNMP • ul. II Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiacji tekstów.